27 sierpnia: Święta Monika

Tekst Ewangelii (*?k* 7,11-17): Wkrótce potem udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego - jedynego syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!» Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!» Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg łaskawie nawiedził lud swój». I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.

«Nie p?acz!»

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj Kościół cieszy się świętością wielkiej matki rodziny Świętej Moniki (332-387) urodzonej koło Kartaginy. Wielkiej, dzięki swej litości, bo często błagała łzami, i wielkiej dzięki "wielkiemu" synowi, którego dała chrześcijaństwu, Świętemu Augustynowi.

Monika była żoną poganina Patrycjusza. Nie miała wyboru (takie były czasy!). Przez 30 lat z cierpliwością znosiła gniew męża... Oczywiście cierpienia te musiały zostać zauważone przez dobrego Pana Jezusa, który kilka wieków wcześniej współczuł wdowie z Naim. Patrycjusz ochrzcił się tuż przed śmiercią.

Małżeństwo to miało troje dzieci. Najstarszy Augustyn przysporzył matce wielu zmartwień. Błyskotliwy syn, lecz swoim życiem bardzo oddalił się od chrześcijańskiej drogi. Historia opowiada, że Monika zwierzyła się ze swojej zgryzoty pewnemu biskupowi, który uspokoił ją słowami: «Bądź spokojna kobieto, bo jest niemożliwe, aby zatracił się syn tylu łez». I tak było: wiele płakała przez Augustyna. A syn dla odmiany wyśmiewał łzy swej matki...

Jezus Chrystus nie śmieje się z naszych łez: «Nie płacz» (Łk 7,13), powiedział wdowie z Naim... Mimo tego wszystkiego, Monika nie szczędziła wysiłku: kiedy Augustyn postanowił uciec i wyjechać do Rzymu, ona podążyła za nim, by nie opuścić syna. A potem oboje poznali słynnego biskupa Mediolanu Świętego Ambrożego. Augustyn urzeczony katechezami Ambrożego i pismami Świętego Pawła zmienił swoje życie i został ochrzczony.

Był to rok 387. Święta Monika wypełniła swoją misję życia!: «Synu, skoro widzę, że stałeś się sługą Jezusa, co mi pozostaje na tym świecie?». I kiedy w porcie w Ostii oczekiwali na powrót do Kartaginy ciężko

zachorowała… Święty Augustyn przekazał jej ostatnie słowa: «Proszę was tylko, abyście pamiętali o mnie przed ołtarzem Pana (…) ». W taki sposób odeszła z tego świata ta dobra i litościwa dusza.